

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

środa

3 stycznia

1951 r.

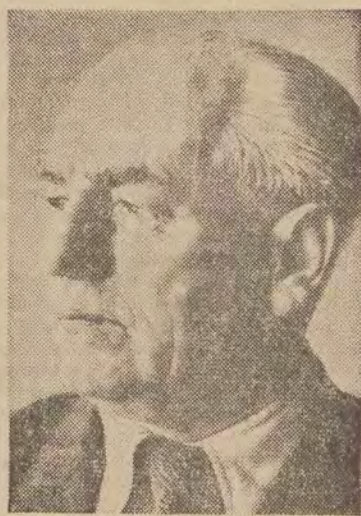
Rok VII

Nr 3

(1983)



Prezydent Bierut do Prezydenta NRD Wilhelma Piecka



WARSZAWA. — Prezydent R. P. Bolesław Bierut przesłał do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka z okazji 75 rocznicy jego urodzin depeszę następującej treści:

Z okazji 75 rocznicy urodzin śię Panu w imieniu narodu polskiego i własnym, najserdeczniejsze gratulacje.

Odrodzone, demokratyczne Niemcy, stają się pod Pańskim kierownictwem coraz mocniejszym ogniwem światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Przyjazne dobrosąsiedzkie stosunki między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską, umocnione w czasie Pańskiej niedawnej wizyty w Polsce, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pogłębiania współpracy między naszymi narodami w interesie światowego pokoju.

Życzę Panu dalszej, owocnej pracy nad zjednoczeniem narodu niemieckiego na zasadach demokracji, postępu i pokoju.

W 75 rocznicę urodzin Wilhelma Piecka przewodn. KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

WARSZAWA, 2.1. — W związku z 75 rocznicą urodzin Wilhelma Piecka, przewodniczącego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła na jego ręce depeszę następującej treści:

Z okazji 75-lecia Waszych urodzin przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia długich lat życia i pracy dla dobra ludu niemieckiego i sprawy pokoju.

Polska klasa robotnicza widzi w Was jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych przywódców

międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, towarzysza broni bliskich sercu robotników polskich Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg, niezapomnianych bojowników o wyzwolenie polskiego i niemieckiego proletariatu.

Polskie masy pracujące łączą z Waszym imieniem walkę ludu niemieckiego przeciw imperializmowi amerykańskiemu i ich agentom, o zjednoczenie, pokój i demokratyczne Niemcy.

Osoba Wasza jest jak najściślej związana z historycznym wzrostem w stosunkach polsko-niemieckich, opartych dzisiaj na braterskiej współpracy i przyjaźni w ramach wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki.

Wymiana not dotyczących propozycji radzieckiej zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie demilitaryzacji Niemiec

MOSKWA, 2. 1. — Agencja TASS podaje: Jak już donosiła prasa, dnia 3 listopada 1950 roku rząd radziecki wystosował do rządów Francji, USA i Wielkiej Brytanii noty, w których zaproponował zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w celu rozpatrzenia sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Dnia 22 grudnia 1950 roku ambasador Francji p. Chataigneau, chargé d'affaires Wielkiej Brytanii p. Nicolls i chargé d'affaires USA p. Barbour złożyli wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Gromyce i wręczyli mu odpowiedź swych rządów, jednakowej treści. Niżej podajemy tekst odpowiedzi rządu francuskiego.

Odpowiedź mocarstw zachodnich

(Nota francuska z 22 XII 1950 r.)

Ambasada Francji ma zaszczyt potwierdzić otrzymanie noty przesłanej jej 3 listopada br. przez ministerstwo spraw zagran. ZSRR. Nota ta, do której był załączony tekst deklaracji ogłoszonej w Pradze 22 października br., proponuje zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Zjednoczonego Królestwa w celu rozpatrzenia sprawy wykonania postanowień porozumienia poczdamskiego dotyczących demilitaryzacji Niemiec.

Polityka rządu francuskiego zawsze kierowała się zawartą w Karcie ONZ zasadą, w myśl której problemy międzynarodowe winny być regulowane w drodze pokojowych pertraktacji. Rząd francuski korzysta z tej okazji, aby ponownie potwierdzić swą wierność tej zasadzie. Stanowisko to jest całkowicie zgodne z duchem uchwalonej niedawno przez Zgromadzenie Ogólne przy poparciu Francji rezolucji, zwracającej uwagę na celowość konsultacji celem usunięcia przyczyn istniejącego napięcia międzynarodowego. Rząd francuski daleki od wszelkich agresywnych zamiarów w stosunku do ZSRR, szczerze pragnie położyć kres międzynarodowemu napięciu i nie będzie szczędził wysiłków, aby osiągnąć tak gorąco upragniony rezultat. Rząd francuski go tów jest, w myśl metod, które nota niniejsza ustala, rozpatrzyć wspólnie z rządami radzieckim, amerykańskim i brytyjskim możliwość znalezienia plat

formy jaka byłaby do przyjęcia dla ministrów spraw zagranicznych czterech państw.

Rząd francuski uważnie przestudiował notę wręczoną mu przez rząd radziecki 3 listopada br. Nie bez ubolewania widzi się on zmuszonym stwierdzić, że podstawy do rozmów w postaci ustalonej w tej notcie, nie mogą z uwagi na swój charakter, stworzyć perspektywy prawdziwego uregulowania stosunków.

Problem demilitaryzacji Niemiec nie jest przyczyną istniejącego w chwili obecnej napięcia. W chwili obecnej nie ma żadnych niemieckich sił zbrojnych z wyjątkiem tych, które już w ciągu wielu miesięcy przechodzą w strefie radzieckiej szkolenie wojskowe, włączając wykorzystywanie artylerii i czołgów. Jeśli udział niemieckich oddziałów wojskowych w obronie Niemiec zachodnich jest obecnie przedmiotem studiów, to przyczyna tego wypływa jedynie z faktu, iż polityka radziecka zmusza inne państwa, znajdujące się w obliczu groźnych przykładów, do rozpatrzenia wszystkich dróg umocnienia ich bezpieczeństwa.

Wbrew zupełnie niesłusznym twierdzeniom zawartym w komunikacie praskim, rząd francuski w zgodzie z rządami brytyjskim i amerykańskim postanowił nigdy i w żadnym wypadku nie dopuszczać do tego, aby Niemcy zachodnie zostały wykorzystane jako baza agresji. Rząd francuski nie może mieć pewności, że sprawa przed stawia się tak samo, jeśli chodzi o tę część Niemiec, która znajduje się pod okupacją radziecką, a to z uwagi na remilitaryzację Niemiec wschodnich, a czym wspomniano wyżej.

Ponadto, nie można sobie wyobrazić sprawiedliwego uregulowania innych aspektów problemu niemieckiego w tej postaci, w jakiej wspomina o nich komunikat praski. Komunikat ten nie zawiera żadnego nowego lub konstruktywnego elementu, a decyzje, które przewiduje, zostały odrzucone przez większość narodu niemieckiego. Komunikat praski odtwarza jedynie w ogólnych zarysach wcześniejsze propozycje, co do których — i to w wy-

niku głębokiego ich przestudiowania — uznano, że nie mogą one stanowić podstawy pozytywnego rozwiązania problemu niemieckiego. Pragnąc położyć kres obecnemu podziałowi Niemiec, rząd francuski wspólnie z rządami Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa ze swej strony niejednokrotnie wysuwał propozycje nadające się do tego, aby przywrócić jedność Niemiec w drodze wolnych wyborów pod międzynarodową kontrolą. Propozycje te były przedmiotem pism trzech wysokich komisarzy do przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontroli z 25 maja i 5 października br. Na pisma te nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Przyczyną istniejącej w chwili obecnej niezwykle napiętej sytuacji nie jest demilitaryzacja Niemiec, ani nawet problem niemiecki jako całość.

Tę napiętą sytuację wywołuje przede wszystkim stanowisko, jakie rząd radziecki od chwili zakończenia wojny zwykle zajmuje i związane z tym stanowiskiem rozwinięciem między narodowych w ciągu ostatnich miesięcy. Rządy czterech mocarstw nie wypełniły swych zobowiązań, gdyby ograniczyły swe rozmowy do wąskich ram, które proponuje im rząd radziecki. Sprawy dotyczące Niemiec i Austrii powinny być, rzecz jasna, przedmiotem dyskusji, jednakże rząd francuski uważa, iż dyskusja winna również dotyczyć podstawowych zagadnień, których rozwiązanie pozwoliłoby polepszyć w sposób realny i trwały stosunki między Związkiem Radzieckim a trzema innymi mocarstwami oraz usunąć przyczyny międzynarodowego napięcia na całym świecie.

Rząd francuski gotów jest wyznaczyć przedstawiciela, który by wspólnie z delegatami rządów radzieckiego, amerykańskiego i brytyjskiego przestudiował zagadnienia wymienione w punkcie poprzednim, aby znaleźć możliwą wzajemnie do przyjęcia podstawę narady ministrów spraw zagranicznych czterech krajów i zalecić swym rządów odpowiedni porządek dzienny. Wydaje się, że obecność przedstawicieli wymienionych wyżej rządów w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku pozwoliłaby przystąpić do tych wstępnych rozmów w najpomyślniejszych warunkach.

Rząd francuski byłby wdzięczny rządowi radzieckiemu, gdyby raczył zakomunikować mu swe poglądy w sprawie propozycji, będących przedmiotem niniejszej noty.

Nota rządu ZSRR z dnia 30 XII 1950 r.

W odpowiedzi na wymienione noty Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji za pośrednictwem ich ambasad w Moskwie noty analogicznej treści.

Tekst noty rządu radzieckiego z 30 grudnia 1950 roku do rządu Francji ma brzmienie następujące:

Ministerstwo spraw zagranicznych Związku Radzieckiego potwierdza odbiór noty rządu francuskiego z 22 grudnia, stanowiącej odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 3 listopada 1950 roku w sprawie zwołania rady ministrów spraw zagranicznych. Na polecenie rządu radzieckiego ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd radziecki w nocie z 3 listopada zaproponował zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR w

celu rozpatrzenia sprawy wykonania decyzji konferencji poczdamskiej, dotyczących demilitaryzacji Niemiec. Wyszukując taką propozycję, rząd radziecki wychodził z założenia konieczności odbycia konferencji czterech ministrów nie tylko dla konsultacji w tych lub innych zagadnieniach lecz z konieczności zwołania właśnie rady ministrów spraw zagranicznych w celu omówienia zagadnień należących do kompetencji rady ministrów spraw zagranicznych w danym składzie. Jednocześnie rząd radziecki uważał za rzecz konieczną omówienie przede wszystkim sprawy demilitaryzacji Niemiec jako sprawy Europy najbardziej palącej.

Uważając nadal, że sprawa demilitaryzacji Niemiec jest sprawą nie zwykle doniosłą dla zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i że dotyczy ona zasadniczych interesów narodów Europy, a przede wszystkim narodów, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, — rząd radziecki wyraża zgo-

dę na omówienie również innych zagadnień dotyczących Niemiec, co zgodne jest ze stanowiskiem rządu radzieckiego, przedstawionym w nocie z 3 listopada i z deklaracją praską 8 państw.

Rząd radziecki nie oponuje przeciwko propozycji zwołania wstępnej konferencji przedstawicieli Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR w celu opracowania przez tę konferencję porządku obrad sesji rady ministrów spraw zagranicznych. Rozumie się samo przez się, że do zadań tego rodzaju wstępnej konferencji nie będzie należało rozpatrzenie problemów, które mają być rozpatrzone na samej naradzie czterech ministrów spraw zagranicznych.

Jeśli chodzi o miejsce zwołania wstępnej konferencji, to rząd radziecki proponuje, aby zwołana ona została nie do Nowego Jorku, lecz do Moskwy, Paryża lub Londynu, po nieważ odbyłyby takiej konferencji w jednej z wymienionych stolic, będzie

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

Rejon i miasto Keson wyzwolone Działania wojenne w Korei

PEKIN, 2. 1. Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z 1 stycznia br. stwierdza, że oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich na wszystkich frontach posuwają się na przód.

Oddziały Armii Ludowej działające w rejonie 38 równoleżnika wywierają silny nacisk na pozycje stawiającego zacięki opór nieprzyjaciela, a na poszczególnych odcinkach frontu po przerwaniu linii obronnej nieprzyjaciela posuwają się naprzód.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwołyły ważne ośrodki strategiczne

Sinmak, Namczhon i szereg innych miejscowości, kontynuując ofensywę w kierunku Keson, przerwały linie obronne nieprzyjaciela oraz wyparły i zlikwidowały wojska amerykańskie stawiające w tym rejonie zacięki opór. W wyniku tej ofensywy oddziały Armii Ludowej całkowicie wyzwoliły miasto Keson i okolice. W toku walk w tym rejonie oddziały Armii Ludowej zadały nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i w sprzęcie. Wzięto znaczną zdobycz.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwołyły Keson kontynuują ofensywę.

W poszukiwaniu mięsa armatniego Mac Arthur zapowiada remilitaryzację Japonii

LONDYN, 2. 1. Prasa brytyjska obszernie komentuje noworoczne oświadczenie generała Mac Arthura do narodu japońskiego. Mac Arthur w orędziu tym wezwał otwarcie do remilitaryzacji Japonii.

Tokijski korespondent „Daily Mail” donosi, że orędzie Mac Arthura spotkało się z powszechną opozycją. Remilitaryzacja Japonii jest bardzo niepopularna wśród prostych ludzi w Japonii. Ich reakcją na orędzie Mac Arthura była taka sama, jak reakcja Niemców, gdy kilka miesięcy temu powiedziano im, że będzie trzeba wziąć broń do ręki... Oświadczenie Mac Arthura wywołało również sprzeciw w innych krajach Oceanu Spokojnego. „Wszyscy uważają, że orędzie to skierowane jest bezpośrednio przeciwko ofiarom agresji japońskiej w drugiej wojnie światowej”.

„Daily Worker” podkreśla, że Mac Arthur „wezwał wodzirejów japońskich, aby stali się żandarmami Azji,

Walki na przedpolach Hanoi

GENEWA, 2. 1. Dzienniki paryskie donoszą o zaciękich walkach między oddziałami wietnamskiej Armii Ludowej a francuskim korpusem ekspedycyjnym na przedpolach Hanoi. Według informacji „Humanite” oddziały wietnamskiej Armii Ludowej atakują umocnione posterunki francuskie położone w odległości 25 i 13 kilometrów od Hanoi.

Wojska brytyjskie pod komendą Eisenhowera

LONDYN, 2. 1. — Brytyjski minister obrony E. Shinwell zawiadomił oficjalnie prezesa „rady Paktu Atlantycznego”, że wszystkie wojska brytyjskie w Europie, a więc znajdujące się na terytorium Niemiec zachodnich, Austrii i w Trzebie, zostaną oddane pod dowództwo gen. Eisenhowera z chwilą objęcia przez niego stanowiska dowódcy sił zbrojnych Paktu Atlantycznego.

55 lat w służbie proletariatu

Służby klasie robotniczej — to znaczy służby postępowi całej ludzkości. Służby całym sercem i ze wszystkich sił — to znaczy potęgować swój wkład do tej sprawy. Służby ofiarnie, żarliwie i długo — to znaczy osiągnąć rangę pioniera w dziele postępu.

Wilhelm Pieck, prezydent NRD, służy klasie robotniczej 55 lat. Urodzony 3 stycznia 1876 roku w Guben, już w 1895 roku zostaje członkiem Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i od tamtej chwili życie jego stanowi nieprzerwany tok walki o sprawiedliwość, o wywołanie społecznej klasy robotniczej.

55 lat to dużo — nie tylko w życiu jednostki, lecz także w świetle wydarzeń dziejowych. 55 lat w życiu Wilhelma Piecka, to nieustanne doskonalenie woli, energii i zdolności do czynu, mimo największych przeszkód, prowadzenia walki przeciwko największym wrogom.

55 lat tego okresu historii, to etapy dojrzewania niemieckiej klasy robotniczej.

Kiedy w wieku 18 lat Wilhelm Pieck, robotnik stolarski, wstąpił do związku robotników drzewnych — umiał już patrzeć dojrzałymi oczami na otaczający go świat i chłoniąc z głębokim zrozumieniem to wszystko, o czym uczył robotników niemieckich wielki socjalista, August Bebel. W rok później wstępuje do jego partii i jako 19-letni chłopiec zostaje przez swych towarzyszy pracy wybrany mężem zaufania. Ta jego pierwsza polityczna funkcja: MAZ ZAFANIA — stała się symbolem dla całej jego działalności życiowej. Wtedy był mężem zaufania swoich kolegów, robotników z Bremy — dziś milionów swoich rodaków, zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części Niemiec. I nie tylko swoich rodaków, nie tylko Niemców — cała działalność minionych lat Wilhelma Piecka, jego funkcja obecna i perspektywa przyszłości, jakie stwarza pełnienie tej funkcji, czynią go człowiekiem obdarzonym zaufaniem klasy robotniczej i poza granicami Niemiec.

To wielka godność, ale Wilhelm Pieck ma się czym legitymować! Jego legitymacja, to namiętna walka z pozycji lewego skrzydła SPD, przed pierwszą wojną światową, przeciwko oportunistom i reformistom w tej partii. Jego legitymacja, to głosowanie w 1914 roku w raz z Karolem Liebknechtem, Różą Luksemburg, Franzem Mehringiem, Klarą Zetkin i Ernestem Thaelmannem przeciwko kredytowi wojennemu. To wówczas było ryzyko wazy się na taki krok. Ale Wilhelm Pieck i jego towarzysze nie szukali łatwych dróg dla swej walki. Nie istniała dla nich kwestia niebezpieczeństw — istniał cel. Wyzwolenie klasy robotniczej, pokój, sprawiedliwość, postęp.

W 1915 roku, w okresie rozpętania furii wojennej niemieckiego imperializmu, Pieck jest jednym z założycieli grupy „Internationale” zaciekle występującej przeciwko wojnie imperialistycznej, wojnie monopolów. Grupa ta stała się zalążkiem późniejszego „Spartakusbundu”, z którego w 1918 roku powstała Komunistyczna Partia Niemiec. Wilhelm Pieck był jednym z jej współzałożycieli i od pierwszej chwili jednym z członków centralnego komitetu.

Delegacja albańska przybyła do Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 2 stycznia br. przybyła do Warszawy albańska delegacja do rokowań gospodarczych. Na czele delegacji stoi wicepremier rządu Albańskiej Republiki Ludowej p. Spiro Koleka.

Ambasador RP w Korei

WARSZAWA. — W dniu 24 grudnia 1950 r. ambasador R. P. Juliusz Burgin, złożył listy uwierzytelniające jako ambasador R. P. w Korei przewodniczącemu Prezydium Najwyższego Ludowego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Du Bon.

Senator Wherry domaga się dymisji Achesona

WASZYNGTON, (PAP) — Przewódca republikanów w senacie Stanów Zjednoczonych — Wherry, w swym przemówieniu radiowym poparł stanowisko b. prezydenta Hoovera i zażądał dymisji Achesona „w interesach jedności narodowej”. Wherry wskazał, że polityka zagraniczna Achesona poniosła fiasko i że naród amerykański tak jak narody „zaprzędzonych” ze Stanami Zjednoczonymi krajów nie mają zaufania do Achesona.

pruskiego, poseł do Reichstagu — ale historia dodaje do nich jeszcze swoje własne określenia. Historia mówi o pilniennej REWOLUCYJNOŚCI, jaką Wilhelm Pieck przesyłał każdą swoją działalnością, na każdym stanowisku: historia mówi jak niezmożonym był bojownikiem o marksistowską wiedzę wśród robotników, o KLASOWE pojmanie rzeczywistości, jak niezmożowanie walczyl w obronie interesów klasy robotniczej.

Sucho dane życiowe mówią nam, że w okresie republiki weimarskiej Wilhelm Pieck, jako jeden z przywódców KPD, walczyl o jednolity front partii robotniczych przeciwko reakcji, przeciwko nadciągającej nawałnicy faszyzmu. Historia zaś informuje od siebie, że gdyby przywódcy SPD usłuchali wezwań Wilhelma Piecka i gdyby zwarty front klasy robotniczej przeciwstawił się szturmowi SA, ich przewodnym z NSDAP i mocodawcom ze sfer wielkiego kapitału — świat może zaoszczędziłby sobie 12 lat hitlerowskiego „tysiąclecia”.

Z dalszego ciągu życia Wilhelma Piecka dowiadujemy się, że, ścigany bestialskim terrorem gestapo, działał w podziemiu — że po zamordowaniu towarzysza, wielkiego komunisty niemieckiego Thaelmanna, objął przewodnictwo KPD, że wszędzie tropiony przez faszyzm znalazł schronienie w Związku Radzieckim. Na te dane historii rozwija swój komentarz: Pieck przewodził tym, którzy w straszną noc hitlerizmu „rzucali kamienie na szaniec” — ciskali bezmiernie ciepłymi ofiary w czarną otchłań faszyzmu, wierząc, że podziemny nurt rozprzodzi kręgi szeroko, szeroko, że w końcu ślad tej ofiary dotrze do brzegów wyzwolenia.

A kiedy przyszło ono wreszcie, niesione ze wschodu na sztandarach Armii Radzieckiej, Wilhelm Pieck stanął na czele tych, którzy dzieło WYZWOLENIA prowadzą we wszystkich dziedzinach życia. Kiedy w 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, była to wielka chwila w życiu sędziwego bojownika o demokrację. Chwila wspaniałej nagrody za ciężki trud życia — jednak, nie chwila paury, nie wycofania, nie laurów wieńczących zwycięstwa.

Jako prezydent nowych Niemiec, Wilhelm Pieck nie zmienił ani na jotę dotychczasowej linii życia. Korzystając z nauk i doświadczeń przeszłości, walczyc włączyć o dalsze zwycięstwa demokracji w Niemczech, o jedność kraju, o pokonanie resztek faszyzmu, o godne miejsce wśród milijonów pokój narodów. Jego to pracy w wielkiej mierze zawdzięczamy dziś wzrastającą przyjaźń między Polską a NRD. Jego pracy wśród ludu niemieckiego zawdzięczamy pokojową i braterską współpracę między narodem polskim a NRD.

Takie są składniki tworzące wobec świata legitymację Wilhelma Piecka — męża zaufania demokratycznych sił Niemiec.

ZOFIA RZEPLIŃSKA

Stary rok 1950 szczególnie zasłużył się łódzkim teatrom.

Spróbujmy — chociaż pobieżnie — dokonać przeglądu najważniejszych wydarzeń w życiu teatralnej Łodzi na przestrzeni roku, który odmaszerował w przeszłość. Takim „meteor” — który rozbił się właśnie w Łodzi — co z niekłamany aplauzem podkreślamy — był piękny start młodego i naprawdę pod każdym względem teatru młodego typu — awangardowej sceny łódzkiej, Teatru Nowego. Łódzkie przedstawienie „Brygady szlifierza Karhana” — jak pamiętamy — stało się wielkiej miary wydarzeniem artystycznym o ogólnopolskim znaczeniu, zdobywając teatrowi order „Sztandaru Pracy”, a odtwórcy niezapomnianego Karhana, Józefowi Pilarskiemu — złoty Krzyż Zasługi, „Brygada szlifierza Karhana” osiągnęła też rekordową ilość 153 przedstawień!

Teatr Nowy, teatr prawdziwie socjalistyczny, zdobył sobie przebojem serca robotniczej Łodzi, zwiózł się z nią i zapewnił sobie robotniczą widownię. Ta piękna droga „podboju” rozpoczęła „Brygada” — znaczyła się dalszymi osiągnięciami. Były nimi dalsze sztuki: „Makar Dubrawa” i „Bohaterowie dnia powszedniego”. Ale jeszcze większym bodaj niż „Brygada Karhana” sukcesem Teatru Nowego stała się ostatnia w ub. roku premiera sztuki — granicy obecnie w tym teatrze — „Zwycięstwa” Warmińskiego. Jest niemal pewnym, że i w tym wypadku mamy do czynienia z wydarzeniem o znaczeniu i zasięgu ogólnokrajowym. Gorąco zalecamy wszystkim naszym czytelnikom naczone przekonanie się o wysokich walorach tego widowiska.

Nowy Rok niesie młodej tej łódzkiej scenie... przeprowadzkę. Ale przyjmijmy. Wreszcie teatr, który duży się w dotychczasowym lokalu przy ul. Daszyńskiego, zdobędzie so-

Nota rządu ZSRR

(Dokończenie ze strony pierwszej)

dla większości jej uczestników niewątpliwie wygodniejsze ze względów praktycznych.

2 Twierdzenie rządu francuskiego, jakoby propozycje, przedstawione w deklaracji praskiej, nie mogły służyć za podstawę dla pozytywnego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego wywołuje zrozumiałe zdumienie, ponieważ twierdzenie to zostaje wypowiedziane zanim wspomniane propozycje zostały rozpatrzone przez cztery mocarstwa.

Twierdzenia, zawarte w nocie francuskiej, jakoby propozycje te miały zostać odrzucone przez większość narodu niemieckiego, są co najmniej gołosłowne i nie odpowiadają w najmniejszej mierze faktycznemu stanowi rzeczy. W każdym razie nie trudno przekonać się, że wśród szerokiej warstwy ludności niemieckiej, a w tym również wśród ludności Niemiec zachodnich, propozycje narady praskiej spotkały się z wielką sympatią.

Jeśli chodzi o zawartą w nocie rządu francuskiego uwagę, dotyczącą pism wysłanych komisarzy do przewodniczącego radzieckiej komisji kontroli w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów i pism, które stanowią tylko formalną odpowiedź w sprawie mającej wielkie znaczenia dla narodu niemieckiego, — to zagadnienie to było niejednokrotnie już omawiane przez przedstawicieli czterech mocarstw i szano wisko Związku Radzieckiego w tej sprawie jest dobrze znane.

3 Jak wynika z ogłoszonych danych, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji tworzą w Niemczech zachodnich regularną armię niemiecką, formując nie jakiegoś oddziału policyjnego — jak oświadczał oficjalnie ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — lecz całe dywizje. Wiadomo także, że przedstawiciele rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji prowadzą ostatnio z rządem Adenauera rokowania w sprawie ilości formowanych dywizji niemieckich i ich uzbrojenia obejmującego również czołgi i ciężką artylerię oraz w sprawie włączenia tych dywizji w skład tzw. „zjednoczonych sił zbrojnych”.

2 x 52 tysiące ton węgla Wspaniałe osiągnięcie młodych górników

WALBRZYCH, 2. 1. — Brygada młodzieżowa Michała Kowalskiego z szybu „Henryk” kopalni „Bolesław Chobry” w dolnośląskich zakładach przemysłu węglowego wykonała w dniu 31 grudnia ub. r. w godzinach popołudniowych drugi roczny plan wydobycia węgla.

Przy normie 26.390 ton brygada Kowalskiego wydobyla w pierwszym roku Planu 6-letniego 52.780 ton węgla. Pierwszą normę roczną brygada

Próby zamaskowania tych kroków przez powoływanie się na konieczność wzmożenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych państw europejskich wyraźnie nie wytrzymują krytyki, ponieważ państwom tym nikt nie zagrażał i nie zagraża. Tym bardziej nie wytrzymują krytyki zawarte w nocie rządu francuskiego próby usprawiedliwienia planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez powoływanie się na rzekomą remilitaryzację Niemiec wschodnich. Wszystko co twierdzi w tej sprawie nota rządu francuskiego jest od początku do końca zmyślone i nie odpowiada żadną miarą rzeczywistości. Nota rządu radzieckiego z 19 października wskazywała już na fakt, że takie twierdzenia rządów trzech mocarstw pozbawione są wszelkich podstaw.

4 Nota rządu francuskiego z 22 grudnia daje podstawy aby uważać, że zgadza się on z propozycją rządu radzieckiego co do wspólnego rozpatrzenia przez cztery mocarstwa sprawy demilitaryzacji Niemiec. Rząd radziecki przywiązuje do sprawy tej wielkie znaczenie, ponieważ przeprowadzenie demilitaryzacji Niemiec przewidziane zostało nie tylko przez pozdamskie porozumienie Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji, lecz również dlatego, że pozostaje ona niezwykle

doniosłym warunkiem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, odpowiadając jednocześnie narodowym interesom samego narodu niemieckiego.

Tymczasem wiadomo powszechnie, że ostatnio właśnie rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji podejmują wszelkiego rodzaju kroki, zmierzające do uzbrojenia regularnej armii niemieckiej i do odbudowy przemysłu wojennego Niemiec zachodnich oraz że prowadzą oficjalne rokowania w tych sprawach z rządem Adenauera, co stanowi wyraz dążeń pewnych kół agresywnych do postawienia narodów Europy przed faktem dokonany. Nie ma potrzeby dowodzić, że takie postępowanie rządów Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii pozostaje w jawnej sprzeczności z zobowiązaniami, jakie rządy te powzięły co do konieczności przeprowadzenia demilitaryzacji Niemiec. Postępowanie to nie może nie pociągnąć za sobą poważnych trudności w rozstrzygnięciu tych zagadnień, jakie mają być rozpatrzone przez radę ministrów spraw zagranicznych, której zwołanie jest z niewiadomych powodów odkładane na coraz dalszy termin.

Analogiczne noty wystosowane zostały do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Świat pracy wyraża radość z powodu obniżki cen

W wielu miastach odbyły się masówki, na których robotnicy wyrażali swą radość z obniżki cen na niektóre artykuły pierwszej potrzeby i artykuły inwestycyjne.

Po referatach, w których prelegenci omówili znaczenie obniżki cen, spowodowanej przede wszystkim wzrostem wydajności pracy, zbiegali głos robotnicy, postanawiając jeszcze bardziej wzmocnić wydajność pracy, aby produkować więcej, taniej i szybciej.

Robotnicy zabierający głos na masówkach z uznaniem mówili o uchwałach rządu. I tak np. w Zakładach Prze-

mystu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy 50-letnia przodująca robotnica, ob. Ciecierska stwierdziła: „Już po pierwszym roku Planu 6-letniego mamy obniżkę cen. Dla każdego chyba jest jasne, że im więcej będzie my dawać produkcji, tym prędzej stworzymy władzy ludowej warunki dla dalszej obniżki cen, a więc dalszego wzrostu naszego dobrobytu”.

Wiadomość o obniżce cen spotkała się z dużym zadowoleniem całego społeczeństwa Łodzi i województwa. Liczne załogi postanowiły wzmocnić wydajnością pracy uczcić uchwałę rządu o obniżce cen.

Stary i nowy rok teatralnej Łodzi

bie dobrze zasłużone nowoczesne warunki sceniczne i techniczne: nowa siedziba Teatru Nowego będzie gmach b. Teatru „Scala” przy ul. Więckowskiego.

W roku 1951 teatr ten zamierza rozszerzyć znacznie i pogłębić tematykę przez wprowadzenie również repertuaru klasycznego. Ogółem w obecnym roku ujrzymy w nim 4 do 6 sztuk.

Poważne sukcesy w minionym roku stały się też udziałem i pozostałych teatrów dramatycznych: im. Jaracza i Powszechnego. Wymienić tu przede wszystkim należy bardzo życzliwie przyjętą przez łódzką publiczność sztukę „Niemy” Kruczkowskiego, którą wystawił Teatr Powszechny oraz „Odwety” Kruczkowskiego i „Rodzinę” Popowa, wystawione w Teatrze im. Jaracza. Zwiększa więc na scenę łódzką takiej sztuki, jak „Rodzina” — sztuki spełniającej wielką rolę dydaktyczną — jest nowym wkładem w walkę o ideowe oblicze nowego, odrodzonego teatru.

W roku ub. Teatr im. Jaracza dał ogółem 7 premier, wśród których — to jest, niestety, charakterystyczne dla atmosfery Łodzi — największą frekwencją cieszyły się sztuki klasyczne. Teatr ten słusznie jest dumny z wykonania swych planów, rocznych Plan roczny w zakresie frekwencji Teatr im. Jaracza wykonał z poważną podwyżką, bo w 123 proc. Przekroczone zostały także plany finansowy i usługowy.

Ciekawych danych dostarcza statystyka. Wykazuje ona, że 75 procentowy w obrachunku rocznym stanowią w Teatrze im. Jaracza robotnicy. Na pozostałą część przypadają młodzież i wojsko, następnie chłopcy,

którzy przybywali licznymi wycieczkami z najdalszych nawet krańców województwa i wreszcie w najmniejszym procencie — inteligencja pracująca oraz inni.

Ale przejdźmy do bardziej interesujących spraw — mianowicie do tego, co ujrzymy w tym teatrze w najbliższym czasie. Otóż po „Rodzinie”, od 20 stycznia wejdzie na scenę Teatru im. Jaracza Fredrowski „Pan Geldhab”. W połowie stycznia teatr rozpocznie próby współczesnej sztuki Rojewskiego pt. „Tysiąc walecznych”. Dalszą pozycją będzie — również współczesna — sztuka wybitnego radzieckiego dramaturga Ławreniewa pt. „Głos Ameryki”.

Teatr Powszechny zamierza w nadchodzącym roku wzmocnić swój repertuar i postarać się o dobór sztuk jak najbardziej odpowiadających najszerszemu ogółowi, a zarazem odznaczających się wysokimi walorami ideowymi. Teatr Powszechny już w końcu stycznia wystawi współczesną sztukę polską Aleksandra Maliszewskiego, pt. „Wczoraj i przedwczoraj”. Sztuka ta ukaże nam ciekawe dzieje rodziny warszawskiego murarza w latach okupacji i po wyzwoleniu. Ponadto teatr zamierza wystawić w r. 1951 komedię Mollera „Chory z urojenia” oraz Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”.

Tyle co do muzy „poważnej”. Jeżeli chodzi z kolei o „lekka” to nowy rok niesie jej poważne innowacje, a zwłaszcza w sensie strukturalno-ustrojowym. Jak się bowiem dowiadujemy, „Lutnia” i „Osa” zostaną z nowym rokiem sfuzjonowane. Mimo jednak fuzji „zjednoczony” teatr będzie grał nadal na dwóch scenach, utrzymując dotych-

czasowy ich charakter, a więc operetki i wodewili.

Bardzo pracowity rok ma za sobą „Lutnia”. Zdołała ona mimo trudności finansowych, złych warunków lokalowych i scenicznych, wystawić cztery operetki, zapewniając sobie równomierną na całej przestrzeni roku i imponującą frekwencję z dominacją robotniczego widza.

Dla pełnego obrazu działalności teatrów łódzkich w ub. roku należy jeszcze słów parę poświęcić sprawie tzw. patronatu teatrów zawodowych nad sceną amatorską. Sprawa ta nie wyglądała, niestety, różowo. Wprawdzie w zasadzie żaden z łódzkich teatrów nie uchylał się od takiego patronatu, to jednak bilans tej opieki jest — mówiąc szczerze — znikomy.

W r. 1951 powinno być ambicją teatrów łódzkich wzmocnienie swego wysiłku na tym ważnym odcinku i uszczerbienie się przed sytuacją, jaka zaistniała w roku, który mamy za sobą.

Najmniej pod tym względem zarzutów można postawić Teatrowi Nowemu i Teatrowi im. Jaracza. Tak np. Teatr Nowy, opiekujący się szeregiem świetlic łódzkich z ZPB im. Stalina na czele, zdołał także nawiązać kontakt z odległym do Łodzi amatorskim klubem świetlicowym huty „Zabrze”. Aktorzy Teatru Nowego jeżdżili na Śląsk i pomagali amatorom-hutnikom w wystawieniu na ich scenie świetlicowej sztuki E. Mandi pt. „Bohaterowie dnia powszedniego”.

Teatr im. Jaracza w chwili obecnej sprawuje opiekę nad 17 zespołami amatorskimi i — co należy podkreślić z uznaniem — od listopada ub. roku uruchomił poradnię dla zespołów amatorskich, która rozwija pomyślną działalność. Fakty te napawają nadzieją, że sprawa tzw. patronatu w przyszłym roku stanie na właściwym poziomie.

Z. N.

Nie handlują a zaopatrują

czyli parę słów o MHD, PSS i PDT

Niech nikt nie myśli, że to co poniżej piszemy przeznaczone jest tylko dla kobiet prowadzących własne gospodarstwa domowe. Nie! Rzecz dotyczy nas wszystkich, gdyż tak czy wista zdawałoby się kwestia jak sprawna obsługa dystrybucji detalicznej, warunkuje w dużej mierze właściwe wykorzystanie naszego czasu no i wygodę. Ołbrzymi sztab ludzi, pracowników handlu uspołecznionego, czuwa nad tym abyśmy mogli bez trudu i kłopotów zaopatrzyć się w potrzebne artykuły. Celem zapoznania naszych czytelników z działalnością placówek handlu uspołecznionego na przestrzeni ostatniego roku zaczniemy naszą wędrówkę od

MHD

Jak wiemy, rok już minął od chwili powołania do życia tej nowej placówki dystrybucyjnej. MHD w ciągu niezbyt jeszcze długiego czasu swego istnienia zorganizował sieć sklepów w dzielnicach robotniczych odległych od centrum miasta oraz na peryferiach Łodzi. Dzielnicę robotniczą, otrzymała w znacznej mierze sklepy duże, dobrze zaopatrzone, o estetycznym urządzeniu. Personal sklepowy rekrutujący się przeważnie z ludzi pochodzenia robotniczego i chłopskiego, dobrze rozumie potrzeby ludzi pracy, stale podnosi poziom obsługi i pielęgnia właściwy klasowy stosunek do konsumenta.

Oprócz sklepów MHD uruchomił również punkty usługowe, takie jak pogotowia krawieckie, warsztaty elektryczne i inne, których zadaniem jest uzupełnienie sprzedaży detalicznej i w pewnej części wypełnienia nie luk w drobnych usługach, których brak daje się jeszcze dość dotkliwie odczuć w naszym mieście.

Miejski Handel Detaliczny jak i PDT i PSS położył wielkie zasługi w walce ze spekulacją, a fakt ten daje się obecnie już dość wyraźnie zaobserwować.

Dążeniem MHD jest aby w przyszłym roku na terenie całej Łodzi nie było ani jednego sklepu tej instytucji poniżej ogólnie przyjętego i wskazanego standardu. Do świadomości każdego z pracowników dotarła już zasada socjalistyczna, że artykuły produkowane rękami robotnika muszą wrócić do rąk klasy robotniczej w formie estetycznej, podane w grzeczny sposób i po taniej cenie. Pracownicy MHD wiedzą, że sprzedawca musi

z każdym dniem stawać się lepszym doradcą robotnika, w zaspokajaniu potrzeb i upodobań ludzi pracy i że pracownik sklepowy musi umieć nie „handlować“ a zaopatrywać konsumenta robotniczego.

Ale na razie dość o MHD i przejdźmy do

PSS

Mając na uwadze, że jest to instytucja, która jak dotychczas posiada w swych rękach ponad połowę ogólnej sieci dystrybucyjnej. Dążąc do jak najsprawniejszego zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, PSS uruchomiła w ub. roku około 200 sklepów we wszystkich dzielnicach miasta, przy czym główny nacisk położono na zaniedbane jeszcze pod tym względem przedmieścia Łodzi. O żywotności PSS mieliśmy możność przekonać się w wielu wypadkach. Ze szczególnym zadowoleniem witaliśmy zawsze punkty usługowe PSS na różnego rodzaju imprezach masowych i sportowych.

W bieżącym roku PSS zapowiada dalszy rozwój sieci handlu detalicznego i zakładów wytwórczych tj. piekarni i masarni. Procentowo wzrost ten wyraża się cyfrą 34 proc. w stosunku do roku 1950. Stołując się w zakładach gastronomicznych, którzy często narzekali na tłok w godzinach obiadowych, z przyjemnością dowiedzą się, że w nowym roku liczba tzw. zakładów zbiorowego żywienia PSS wzrośnie o 53 proc. Wzrost jak widzimy bardzo poważny.

Na zakończenie nie sposób nie wspomnieć o

PDT

Wszyscy zaopatrujący się w tej instytucji sami się zapewne przekonali, że obroty w PDT wzrosły w 1950 roku w porównaniu z 1949 r. o 20 proc. W równie poważnym stopniu zwiększył się asortyment towarów. Sprawną obsługą i na właściwym poziomie utrzymane ceny sprawiły, że PDT mogło się poszczycić wykonaniem planu rocznego już w listopadzie br.

W PDT jak i we wszystkich innych placówkach państwowych trwa nieustanna walka o obniżenie kosztów własnych. Jedną z jej form jest zmniejszenie liczby personelu przy jednoczesnym zachowaniu sprawności obsługi. W PDT w ciągu br. zmniejszono personel o 42 osoby, a jednak dzięki zwiększeniu wydajności pracy i rozwojowi współzawodnictwa, sprawność obsługi została utrzymana na właściwym poziomie.

Warto zaznaczyć, że PDT posiada 38 przodowników pracy, z tego dwóch wyróżnionych odznaką przodownika. Takie nazwiska jak: Zielińska Maria, Popławski Stanisław czy Banaszczak Feliks, znane są wszystkim pracownikom Domów Towarowych.

W planach na rok bieżący nie przewiduje się większych zmian. Planowanie na rok 1951 zostało zakończone, co gwarantuje że w nowym roku towary będą rozprowadzane równomiernie a co najważniejsze we właściwej porze. (z.k.)

Postęp techniki w produkcji drzewnej wymaga wprowadzenia nowych norm

Wczoraj w świetlicy Dyrekcji Przemysłu Miejskowego w Łodzi odbyło się zebranie w sprawie wprowadzenia nowych norm w przemyśle drzewnym, w którym wzięli udział przedstawiciel KW PZPR, kierownicy poszczególnych zakładów, oraz delegaci rad zakładowych.

Zasadniczy referat, „O nowe normy w przemyśle drzewnym“ wygłosił przedstawiciel Okręgowego Związku Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego—Karsznicki. Stwierdził on, że dotychczasowe przekraczanie norm w przemyśle drzewnym wskazuje na to, że technika produkcji drzewnej zrobiła duże postępy, że tysiące robotników opanowało pracę w nowych warunkach technicznych, że wiele usprawnień technicznych i ulepszeń technologicznych zostało urzeczywistnionych, a normy pozostały dawne i przestarzałe. Toteż dla dobra klasy robotniczej należy wprowadzić nowe i sprawidliwsze normy pracy.

Następnie szef produkcji mieszanej Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejskowego — Wiśniewski zapoznał zebranych z instrukcją w sprawie przeprowadzenia rewizji dotychczasowych norm w zakładach pracy.

Z kolei ustalono termin zebrań załóg w poszczególnych miastach i województwach, na terenie których znajdują się zakłady drobnej wytwórczości przemysłu drzewnego.

Dyskusja wykazała, że drzewiarze przyjmą z zadowoleniem nowe normy, co wpłynie na wzrost ich zarobków, a tym samym podniesienie stopy życiowej. (B. H.)

Nowy kurs języka rosyjskiego

Okręgowy Ośrodek Metodyczny komunikuje, iż przyjmuje zapisy na kurs języka rosyjskiego. Informacji udzieli i zapisy przyjmie biuro Ośrodka przy ul. Piotrkowskiej 272-b I piętro, tel. 162-44.

Listy do Redakcji

Nie ma usprawiedliwienia

Dnia 10 maja 1950 r. złożyłem wniosek na mieszkanie. Po cztero-miesięcznym ustalaniu czy lokal jest wolny czy zajęty, w dniu 18 września kierownik referatu ob. Mieczysław Wójcik podpisał decyzję odmowną, uzasadniając, że lokal jest zajęty. Po dalszych dwu miesiącach, dnia 29 listopada (data stempla pocztowego), decyzja odmowna została przesłana do mnie.

Niezależnie od tego 8 lipca 1950 r. złożyłem podanie do vice-przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi o przydzielenie innego lokalu przy ul. Więckowskiego 32. Zostało ono skierowane do Oddziału Kwaterunkowego do załatwienia.

26 lipca napisałem w sprawie przydziału mieszkania do Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, już po 8 dniach otrzymałem z Kancelarii Prezydenta zawiadomienie, że podanie moje zostało skierowane do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi celem załatwienia według właściwości. Po upływie dalszych ośmiu dni (16 sierpnia) otrzymałem z Prezydium R. N. m. Łodzi zawiadomienie, że

podanie moje zostało skierowane do Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Sródmieście.

I jak dotąd cisza. Oboje z żoną pracujemy od 45 r. w instytucjach państwowych. O mieszkanie staraliśmy się od 1946 r., jak dotąd bez wyniku. Tak dużo pisało się o usprawnieniu działalności Oddziałów Kwaterunkowych m. Łodzi Dlaczego zatem tak powoli załatwia się tam sprawy?

Franciszek Linkowski
Łódź, ul. Więckowskiego 32

OD REDAKCJI: Nie znamy przyczyn, dla których ob. Linkowski czeka miesiąca aż cztery lata na załatwienie sprawy. Niewybaczalnym natomiast jest naszym zdaniem doręczanie obywatelowi decyzji w 2 miesiące po jej podpisaniu. Oddział Kwaterunkowy winien stanowczo wzywać w tym względzie przykład z Kancelarii Prezydenta RP., która potrafi szybko i niebiurokratycznie radzić sobie z nawalem wpływających spraw. Obywtel ma prawo domagać się, by podanie jego było przy najmniej rozpatrzone, a on zawiadomiony o decyzji. I to w możliwie krótkim czasie.

Jeden sklep — to za mało

W Rzgowie jest czynny tylko jeden sklep spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Załatwianie w nim zakupów zwłaszcza w dni targowe jest nielada wyczynem. Kilkogodzinne wyczekiwanie na zrobienie sprawunku jest niepotrzebną stratą czasu.

Apelujemy tą drogą do władz gminnych Spółdzielni PSS, by uruchomiły w Rzgowie więcej sklepów. O lokale w naszym mieście nie trudno.

Rzgowianin K. K.

Instytucje wyjaśniają

PRALNIA

Na list pt. „Pralnia“ („Dz. Ł.“) z dnia 20 listopada 1950 r., w którym czytelnik opisywał zbyt długie przetrzymywanie spodni oddanych do prania oraz podawał do wiadomości o braku w placówkach Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej i Farbiarni, książek załażeń, otrzymaliśmy wyjaśnienie. Wynika z niego, że książki życzeń i załażeń wprowadzone. Chwilowe niedociągnięcia, spowodowane przejmowaniem punktów prania od prywatnej inicjatywy oraz zdewastowanym parkiem maszynowym, zostały zlikwidowane.

desłany do Redakcji przez mieszkańca tej posesji.

„Mamy zaszczyt podziękować „Dziennikowi Łódzkiemu“ oraz Dyrekcji Z.E. O.Ł. Podokręg nr 4 za interwencję w naszej sprawie. Z radością stwierdzamy, że obecnie możemy korzystać z energii elektrycznej. — Mieszkańcy nieruchomości.

Śladem naszych interwencji

ŚWIATŁO PRZYŁĄCZONO

W „Dz. Ł.“ z dnia 12 grudnia 1950 r. pisaliśmy o wyłączeniu mieszkańcom do mu przy Al. 3 Maja nr 7 w Łęczycy światła. Zjednoczenie Energet. Okręgu Łódzkiego zawiadoma nas, że światło do tej posesji przyłączono, dając mieszkańcom 4 miesiące czasu na przerobienie instalacji. Jednocześnie drukujemy list na ście.

Wieloletniemu sklepu wyprosiła za drzwi klientkę, która prosiła o cięsze pokrycie wędliny, odmówiwszy jej przednio wydania książki załażeń.

Zapytujemy!!!

Dlaczego C. Z. Przem. Mięsnego nie reaguje na prośbę czytelników dotyczącą sklepu przy zbiegu ulic Retkińskiej i Kusocińskiego. W notatce pt. „Za krótko otwarto“ („Dz. Ł.“ z 2.12.50) prosili oni, aby sklep ten czynny był do godziny 19 a nie jak dotąd, tylko do 18.

Wieloletniemu sklepu wyprosiła za drzwi klientkę, która prosiła o cięsze pokrycie wędliny, odmówiwszy jej przednio wydania książki załażeń.

Dlaczego Rada Narodowa w Łowiczu nie odpowiada na list pt. „Oblecanki nas nie cieszą“ („Dz. Ł.“ z 10.12.50). Pisaliśmy w nim o przetrwaniu robot elektryfikacyjnych na ul. Katarzynów.

Odpowiedzi Redakcji

E. K. — Łódź — O ile nam wiadomo, uspołecznione pralnie łódzkie nie pióra białeży nacychmiast z przyczyn natury technicznej (mala siec placówek i niedostateczna ilość maszyn). Całkiem słusznie nie przyjęto wilgotnej i bardzo brudnej białeży do prania, gdyż mogło to mieć ujemne skutki dla pozostałej białeży pranej równocześnie. Jeżeli ktoś aż tak bardzo brudzi białeży, ma do dyspozycji pralnie prywatne, w których może ona być wyprana oddzielnie.

Dlaczego Dyr. PSS nie daje nam znać jak ustosunkowała się do zajęcia, które miało miejsce w sędzie nr 516, dnia 25.11 ub r. W notatce pt. „Nerwowa Kierowniczka“ („Dz. Ł.“ z dnia 13.12 ub. r.) donosiliśmy, że kierowniczka wy

Na dzień dobry

Rozmowa

— W naszym zawodzie nigdy nie wiadomo co przyniesie dzień następny...

— Czy pan jest ministrem?

— Nie. Meteorologiem.

A. KOPTAJEWA (69)

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Znów spadł szybki, zimny deszcz — brunatnożółte, szare obłoki kipiły kłębiąc się na wysokościach. Nic nie zapowiadało wypogodzenia się. Błyszczały, obmyte deszczem, połyskliwe liście borówek przygniecione ciężarem dojrzałych jagód. Drżały wiotkie gałązki karłowatej brzozy strząsając kropelki deszczu i drobniutkie żółte listeczki.

Tawrow zbierał do miseczek zimne, mokre borówki i zsympywał je do wiaderka Warwary i Heleny. Mieszkały obie w tym samym domu, co Olga, włączone były po trochu w krąg jej codziennego życia... i dlatego Tawrow uważał, że są bliskie również jemu. Chłodny wiatr wziębił mu ręce. Spojrzał na kobiety — na ich policzkach też była zimna różowość. Inżynier pomyślał nagle, że przyszedł tu z nimi w nadziei usłyszenia czegoś o Oldzie i jej mężu. Gadatliwa Pawa nie mogła mu powiedzieć nic sensownego. Gdy uświadamiał sobie swoją godną pożałowania sytuację, serce kurczyło mu się bolesnie. Tego by jeszcze brakło, żeby podstuchiwał pod oknem! Zaciągnął mimo woli pieści. Sok zgniecionych na miąższ borówek, przysnął na jego skórzane, również mokre od deszczu palto...

— Dostyl! — rzekła Warwara i wyprostowała się z usmiechem.

Wiaderko jej, pełne po brzegi, stało w plecaku, pośród wiecznie zielonych liści borówczanych. Wyglądało, jakby nakryte było czerwoną chusteczką. Reszta kobiet brodziła jeszcze, pochylona, po spadziści.

— Nazbierajmy teraz drzewa, szybko! — zawołała Warwara i pierwsza pobiegła w dół, po uschnięte gałązki cedru, rosnącego lukami na zboczu.

W drobnych dłońkach trzymała jakuciki nóż-kindżał. Wyjęła z plecaka kilka suchych drewniek, ponacinała je

szybko i gęsto, podpałiła, obłożyła drobnymi jak słoma gałązeczkami chrustu i zwiędłą choiną, na wierzch pokłóżyła grubsze trochę gałęzie i po kilku minutach buzzał wspaniały ogień.

— Czy pan jest chory? — zapytała Warwara Tawrowa, rzucając mu kartofle, które kładł w gorący żar. — Chodzi pan ostatnio taki smutny... Może podczas wilgotnej pogody boli pana miejsce złamania w nodze? — Przyciągnęła i rzuciła na ogień jeszcze kilka krzaków i krzywiąc się od dymu spojrziała z ciekawością na inżyniera.

Borys milczał, bawił się sekatą pałką, postukując nią po płąnczych krzakach i przyglądając się, jak unoszą się w górę i natychmiast gasły w locie żółte iskry.

— Nie, mam inne zmartwienie. Waro — rzekł wreszcie. — Powiedz, gdybyś ty na przykład pokochała z wzajemnością i nagle coś by się popiątało, co by te miłość zdusiło z zupełna niezrozumiałych przyczyn... Zupełnie niezrozumiałych, i dlatego tak ciężko to wytrzymać — poprawił się po chwili, zdając sobie sprawę, że właściwie tym, kto cierpi, jest nie tylko on; jego osoba jest na drugim planie.

Warwara patrzyła ze współczuciem, wyczekując. Tawrow zamilkł i Waria zrozumiała to jako obawę, by się z czymś zbędnym nie wygadać. Gdyby to ją pokochano!

— Nie dopuściłabym do żadnych niejasności — rzekła. — Gdy dwoje ludzi się kocha, nie powinno być pomiędzy nimi żadnych niejasnych sytuacji, żadnych niedomówień.

— A jeśli jest jeszcze ktoś trzeci? — rzekł cicho Tawrow, odczuwając przemożną chęć, by choć częściowo podzielił się z kimś swoją meką.

— Trzeci? — spytała Warwara i nastroszywszy się, nagle ściągnęła czarne brwi. Myślała w tej chwili nie o sprawie Tawrowa, lecz o swoim uczuciu do Arzanowa i o Oldze.

Co by było, gdyby chirurg ją pokochał? Ale to wydawało jej się zbyt nieprawdopodobne. Co innego, gdyby Olga go nie kochała. Jeśliby rozleciało się ich małżeństwo, to co innego. Na razie jednak Warwara na podstawie własnych przeżyć nie mogła zrozumieć Tawrowa, a tym bardziej służyć mu jakąś rozsądną radą.

Ale on nie mógł już dłużej milczeć.

— Rozumiesz, ten trzeci stojący między nami... Ona go nie kocha. Sama mi powiedziała, że nie może żyć beze mnie. I...

— I? — Warwara wciąż jeszcze nie domyślała się, o kim mowa.

— Powiedz mi, czy mamy prawo żyć razem, jeśli ona jest już mężatką?...

Warwara opuściła oczy, ale po chwili spojrziała na Tawrowa poważnie i szczerze:

— Jestem prostą dziewczyną, wychowałam się przeciw w tajdze, w lesie. Ale mnie się zdaje... Władza radziecka dała nam dużo nowych praw, ale nie dała nam prawa oszukiwania. I nie musimy oszukiwać: mamy przecież nowe, obowiązujące przepisy! Gdybym miała męża ukochanego nad życie, gdyby on przestał mnie kochać, i pokochał inną... na twarzy Warwary było tyle cierpienia, jakby to się już wszystko zdarzyło — byłoby mi ciężko, strasznie ciężko... uczyniłabym wszystko, by mieć znów pokochał, ale gdyby to już nie pomogło, powiedziałabym mu: idź do niej, nie chcę, żebyś mnie nienawidził... nie chcę, żebyś się męczył... Warwara zamyśliła się i po chwili dodała: — Trudno przewidzieć, jakby to było. U każdego jest inaczej. Przecież ludzie mają różne charaktery, cele tylko mamy wspólne: dążymy do dobrego...

— A kartofle się spaliły! — mówiła z wyrzutem Helena wygrzebiując z popiołu zwęglone bulwy. — Ech, wy! Filozofujący kucharze!

Olga słuchała obojętnie kroków doktora. Ktoś z nim był jeszcze; poznała go głosie Chizniaka. Był późny wieczór. Na dworze jesienny mrok... Mężczyźni wracali z zebrania. Niech sobie posiedzą w dwóch, wypiją kieliszek wina...

Ale w tej chwili znów dały się słyszeć kroki i rozległ się głos, który jak nóż zranił serce Olgi. Tak, to bezwątpienia jego głos... Ale jakże się zmienił! Olga uniosła się na łóżku nasłuchując. Wydawało się, że to rozmawia ktoś ciężko chory. Zapytała o nią. Olga zamarała, czując tylko, jak coś straszliwie ścisła jej gardło; w uszach jej szumiąło.

— Chora jest — odpowiedział półgłosem Iwan. — Proszę, niech się pan czuje jak u siebie w domu. Sądzi się, zastąp na chwilę gospodarza, Zaraz dowiem się, jak żona...

Olga opadła pośpiesznie na poduszki.

— Nie śpisz, kochanie? — zapytał cicho doktor kładąc delikatnie rękę na jej czole. — Jak się czujesz?...

— Dobrze — odrzekła z zamkniętymi oczyma.

— Może wstaniesz? Posiedź trochę z nami. Jest Chizniak i Tawrow. Kupiliśmy ci takie piękne owoce... i butelkę wina „Saami“. Lubisz, zdaje się, to wino...

Olga chciała odmówić, lecz zabrakło jej gośsu. Iwan stał wciąż koło niej.

— Dobrze, idź. Zaraz przyjdę — rzekła.

(c. d. n.)

STARZY i MŁODZI

Te awanse nie były przypadkowe

W 1950 r. około 2.000 byłych robotników, dzięki zdolnościom, doświadczeniu, zdobytej wiedzy zawodowej i oddaniu dla sprawy socjalistycznego budownictwa, uzyskało awans na kierownicze stanowiska w polskim przemyśle włókienniczym. Wielu spośród awansowanych ukończyło specjalne kursy, organizowane przez centralne zarządy przemysłów, związki zawodowe i dyrekcje zakładów.

Przez 5 lat od czasu odzyskania niepodległości, dzięki otwarciu przez władze Polski Ludowej drogi awansu społecznego, ponad 7.000 byłych robotników i robotników przemysłu włókienniczego awansowanych zostało na stanowiska majstrów, kierowników działów produkcyjnych i organizacyjnych fabryk, centralnych zarządów i zjednoczeń oraz dyrektorów technicznych, administracyjnych i naczelnych wielkich zakładów wytwórczych, zjednoczeń i centralnych zarządów.

Ok. 30 proc. awansowanych na te stanowiska stanowią kobiety.

Doświadczenie wykazało, że awansowani robotnicy w ogromnej większości dobrze wywiązują się ze swych obowiązków. Np. ob. Szymański — były tkacz — jako dyrektor naczelny ZPB im. Dzierżyńskiego w harmonijnej współpracy z radą zakładową, organizacją partyjną i personelem technicznym potrafił zmobilizować wielotysięczną załogę zakładów do realizacji wielkich zadań planu 3-letniego, a następnie zadań Planu 6-letniego. Za klady te stały się w czasie kierownictwa ob. Szymańskiego czołowymi zakładami włókienniczymi w kraju. Obecnie ob. Szymański został przeniesiony na stanowisko naczelnego dyrektora największych w Polsce zakładów włókienniczych — ZPB im. J. Stalina w Łodzi.

Pięcioraczki syberyjskie

MOSKWA, 2.I. — Z syberyjskiego miasta — Bernaul donoszą o interesującym wydarzeniu, które miało miejsce we wsi Usipienka w nocy z dnia 31 grudnia 1950 r. na 1 stycznia 1951 r.

W rodzinie kolchoźnika Kużmyskonkina przyszyły na świat pięcioraczki — czterech chłopców i dziewczynka.

Czworo z noworodków żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. Matka pięcioraczek — Helena Skonkina również czuje się dobrze. Miejscowe organizacje oraz zarząd kolchozu otoczyli troskliwą opieką rodzinę Skonkinów. Na ogólnym zebraniu kolchoźników postanowiono wybudować dla tej licznej rodziny nowy, komfortowy dom.

Prognoza pogody

W północno-zachodniej części kraju wzrost zachmurzenia i miejscami niewielkie opady śnieżne, na pozostałych chmurno z większymi przejaśnieniami. Temperatura nocą od minus 2 do minus 6 st., dniem od 0 do minus 3 st. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowych i wschodnich.

- o Tajemnica specja na zataczarce
- o „Wyrzynać młodego nerwowo”
- o Chodzi o atmosferę

OD REDAKCJI: Wiele łódzkich świetlic i klubów przyfabrycznych pracuje jeszcze w sposób niewłaściwy. Obszernie i źródłowo wykazywaliśmy to w jednym z niedawno zamieszczonych artykułów. Zwłaszcza, w świetlicach nie znalazło jeszcze pełnego zastosowania hasło rzucone na V Plenum CRZZ — „Świetlice twarzą do produkcji”. Ołbrzymia większość naszych świetlic nie umie jeszcze propagować zadań Planu 6-letniego, nie umie upowszechniać nowoczesnych metod pracy, zagadnień produkcyjnych itp.

Artykuł poniższy stawia łódzким świetlicom konkretny i piękny przykład pionierskiego przełamania dotychczasowego stylu pracy i odnajdywania właściwej drogi. Ten przykład powinien znaleźć naśladowców.

gów schodzi na dół do narzędziowni i ja proszę go, żeby mi coś przyniósł, a on machnie ręką i nie słucha. Ale jak do mnie przyjdzie się o coś zapytać, to ja mu pomimo to wytłumaczę. Miałem taki wypadek: przychodzi do mnie kolega i pyta jak ma robić. Ja mu objaśniam a on wraca i robi po swojemu. Zwracam mu na to uwagę, że źle robi a on do mnie, żebym się nie wtrącał. Dopiero go szef przywołał do porządku. No i co? Jakby przyszedł drugi raz, to bym mu też wytłumaczył”.

— „Gdy młody postępuje źle, dodaje Górkiewicz, to trzeba go wytrzymać nerwowo, dawać mu dobre rady, ale nie odrzucać”.

Sosnowski z rady zakładowej doprowadza do konkretnych wniosków:

— Tu kolektywem musimy uzgodnić i postanowić jak powinno być na przyszłość. Która postawa jest bardziej słuszna, bardziej ludzka. Człowieka trzeba wychowywać, nawet tego niechętnego i to nie tylko dlatego, że nam potrzeba rąk do pracy, ale i dlatego żeby nam się ten człowiek nie zmarował. Bo jak młodemu się noga raz podwinie, to mu będzie potem ciężko w życiu... Co o tym sądzicie?

Majster Lalek przyznaje słuszność, wszyscy podzielają zdanie Pawłowskiego.

Padła pytanie, na które zebrani żywo reagują: — jakie warunki należy spełnić, aby zostać przodownikiem?

Majster Wolujezyk, racjonalizator

Brygady „lekkiej kawalerii” przy pracy Lekcje bez ściągania i podpowiadania

Jest już po lekcjach. W kl. IIb odbywa się właśnie zebranie klasowe koła ZMP. Na zebraniu, po przeprowadzeniu krytyki i samokrytyki ZMP-owców, mających w I okresie oceny niedostateczną, przystąpiono do dyskusji na temat walki o lepsze wyniki nauczania. Padają różne projekty. W rezultacie uchwalono zorganizowanie brygad „lekkiej kawalerii”, mających za zadanie likwidację „ściągania” i podpowiadania, utworzenie kółek samopomocy koleżeńskiej oraz organizowanie narad roboczych, na których dzielonyby się doświadczeniami z pracy.

Za przykładem kl. IIb poszła cała szkoła. Od tego czasu minęły przeszło trzy tygodnie. Dziś już można zorientować się, co od pamiętnego zebrania w Liceum Pedagogicznym zmieniło się.

W pierwszym okresie plagą we wszystkich prawie klasach było „ści-

ganie” przez niektórych uczniów oraz powszechne podpowiadanie. Od chwili powstania brygad „lekkiej kawalerii” plagą ta została zwalczona. Uczniowie przed rozpoczęciem się normalnych zajęć są kontrolowani przez brygadierów, czy przygotowali się do wszystkich lekcji. W wypadku zauważenia „ściągania” któregośkolwiek z uczniów brygadier notuje nazwisko danego ucznia, z którym przeprowadzane są rozmowy na zebraniach ZMP. Metoda ta dała doskonałe rezultaty. Obecnie brygady przystąpiły do walki z drugą plagą, z podpowiadaniem. Z tym idzie nieco trudniej, ale mimo to w większości klas podpowiadanie znikło. Poważną w tym rolę bezsprzecznie odegrało inne podejście do nauki przeważającej większości uczniów.

Walka o lepsze wyniki nauczania w Liceum Pedagogicznym nadal trwa... Zobaczymy, co pokaże II okres.

(J. Kr-ski)

Na przeciwległych biegunach

U nas — radość i szczęście Tam — krew i łzy



Dobre!...

serce nie ścisnęłoby się boleśnie, a trwożne myśli nie pobiegły do własnego dziecka, które bezpieczne i spokojne bawi się w żłobku, czy przedszkolu, lub siedzi na ławce szkolnej i z trudem składa sylaby.

Jakże odległe wydają nam się te czasy, w których młode pokolenie robotnicze rosło w wilgoci suterenu i skwarze poddaszy. Dziś nikt nie spotka dziecka pochylonego nad kratą kanału, popychającego blaszane pudełko po brudach ścieków, zniknęły gromady dzieci wychowywane przez ulice.

Z roku na rok rośnie liczba nowych żłobków, przedszkoli i szkół, rośnie liczba dzieci, rodzących się w wolnym kraju i nieustannie wzmagają się troska o stworzenie im najlepszych warunków rozwoju i życia.

Nowy Rok 1951 przyniesie dzieciom polskim szereg nowych zdoby-

opiekę dzieci matek pracujących. Czyste, syte i zdrowe rosną pełne radości i uśmiechu. A potem, gdy rozbrajająca bezradność zamienia się w równie bezradną samodzielność, opiekuńcze przedszkola otwierają dla nich podwoje. I znowu płyną beztroskie lata pod czujnym okiem doświadczonych wychowawców i lekarzy.

W dziecięcych domach kultury, w ośrodkach metodycznych dzieci odkrywają swoje uzdolnienia i kształcą z zamiłowaniem. Na koloniach, półkoloniach, salach gimnastycznych i basenach pływackich nabierają tężyzny fizycznej. W prewatoriach i sanatoriach pod opieką lekarzy naj słabsze odzyskują zdrowie.

Jakże odległe wydają nam się te czasy, w których młode pokolenie robotnicze rosło w wilgoci suterenu i skwarze poddaszy. Dziś nikt nie spotka dziecka pochylonego nad kratą kanału, popychającego blaszane pudełko po brudach ścieków, zniknęły gromady dzieci wychowywane przez ulice.

Z roku na rok rośnie liczba nowych żłobków, przedszkoli i szkół, rośnie liczba dzieci, rodzących się w wolnym kraju i nieustannie wzmagają się troska o stworzenie im najlepszych warunków rozwoju i życia.

Nowy Rok 1951 przyniesie dzieciom polskim szereg nowych zdoby-

podaje m. in. wskazówki, jak osiągnąć dobre wyniki w pracy:

— U nas tak bywa, że każdy sam sobie dopasowuje noże, zużyje, potem przerabie. I drugi robi to samo od początku. Nóż dopasowany, podkładka, nie powinny służyć tylko je dnemu, po co wykonywać podwójną robotę, trzeba je pożyczyc sąsiadowi. Wtedy praca szybciej idzie. A poza tym — bardzo ważne — to utrzymanie narzędzi w porządku. Mieć wszystko pod ręką, wiedzieć gdzie co leży, nie tracić czasu na szukanie. Bo potem zamiast młotkiem wali się kłuzem, a klucz lekki, to ile razy więcej trzeba uderzyć?”

Oto zasadnicze problemy powstałe na gruncie fabrycznym w zetknięciu z nowymi formami pracy, problemy sygnalizowane przez robotników do kolektywnego rozstrzygnięcia.

W zebraniu uczestniczą 22 osoby. Młodzi słuchają z uwagą, w skupieniu. Uczą się. Większość osób zabiera głos. W swobodnej dyskusji ustala się tematykę i formy przyszłych zebrań.

Ktoś proponuje podział na sekcje: bo co tokarza obchodzi, jak pracuje stolarz?

— Nam nie chodzi o stworzenie nowego szkolenia zawodowego — od powiada Sosnowski — nam chodzi o stworzenie atmosfery współzycia między ludźmi tej samej fabryki, o umożliwienie im poznania na terenie świetlicy swoich przodowników, których niekiedy — zwłaszcza jeżeli fabryka jest duża — znają tylko z opowiadań, o umożliwienie im bez pośredniego zetknięcia się z racjonalizatorami. Zetknąłem się z ludźmi na warsztacie, którzy mają pewną myśl, koncepcję i nie wiedzą co z nią zrobić. Nie potrafią narysować, obliczyć, są nieśmiały. Takim właśnie musimy pomóc na terenie świetlicy. Trzeba od nich wydobyc projekty, przestudiować i pomóc w realizacji. Myśl więc podziału na sekcje nie jest słuszna, mijałaby się z założeniami jakie sobie stawiamy”.

Kierowniczka świetlicy dodaje, że w związku z tymi planami zespół będzie się starał o spotkania i konsultacje z inżynierami i profesorami z wyższych uczelni technicznych w Łodzi, które pogłębią kwalifikacje zawodowe.

W wyniku dyskusji ilość zebrań zostaje ustalona na 2 w miesiącu; z tego jedno zebranie połączone będzie z występami kół artystycznych, dedykowanymi przodownikom, czy racjonalizatorom i krótkim omówieniem metod ich pracy i nowych osiągnięć.

Forma pracy zespołu przy świetlicy Zakładów im. Strzelczyka ulegnie na pewno jeszcze modyfikacji w praktyce. Treść będzie wzbogacać się o coraz nowsze spostrzeżenia poczynione na terenach warsztatów. Niech posłuży przykładem dla innych zespołów świetlicowych. D.Z.S.

stwa, nagromadzonego z wysiłku ich ojców.

Składaliśmy życzenia noworoczne i bogate podarunki naszym dzieciom. Czy pomyśleliśmy o dzieciach koreańskich, których matki nie miały może w tym dniu czym je nakarmić?

Nasze matki myślą stale o tym, jakby sprawić radość swojemu dziecku. W wolnym od zajęć czasie w ich rękach migają druty, a kłębki wełny zmieniają się w śliczne czapeczki i sweterki.

Weź szczęśliwa, polska matko jeszcze jeden kłębek wełny, zrób sweterek dla marzącego dziecka koreańskiej matki, a przekazując mu ten dar złóż jej i dzieciom całego świata życzenia:

Niech walka, którą prowadzą wasi ojcowie i matki skończy się szybko zwycięstwem. Niech zapną pokój w Waszych domach, niech Wasze dzieciństwo upływa w dobrobycie i radości.

Nasze pragnienia łączymy z Waszymi pragnieniami.

Walczymy wspólnie o pokój i szczęście.

Z. T.



Wycinanki to młą rozrywka

Liczna grupa uczniów ze szkół zawodowych nadesłała nam z kursu narciarskiego krótki list,

w którym m. in. zasyła wszystkim swym kolegom i koleżankom łódzkim życzenia noworoczne. List ten nadszedł o jeden dzień za późno, mimo to postanowiliśmy go w całości zamieścić na łamach naszego pisma. Oto co piszą uczniowie:

— *Piszemy do Was w imieniu wszystkich uczestników kursu narciarskiego łódzkiego DOSZ, pragnąc w kilku słowach podzielić się wrażeniami z kursu. Razem z nami są reprezentanci DOSZ Warszawy, Lublina, Szczecina i Gdańska. Warunki śnieżne wspaniałe.*

W programie zajęć uwzględniono pięć godzin dziennie na naukę jazdy na nartach. Na zakończenie obozu wszyscy uczestnicy składali będą egzamin dla uzyskania tytułu przewodnika sportu narciarskiego. Odbędzie się ponadto próba na adnakę SPO.

Zasyłamy pozdrowienia wszystkim koleżankom i kolegom oraz nasocini-kowi Frassowi, życząc szczególnego Nowego Roku.

Sprawozdawca sportowy grupy DOSZ — Łódź — Andrzej Leman
Kierownik Grupy DOSZ — Łódź — Leszek Latek
W-przesz radę obozową — Wiesław Pietrzak.

„Przekształcimy Polskę w kraj mocnych, zdrowych ludzi”

Przemówienie noworoczne przewodniczącego GKKF — Motyki

Przewodniczący GKKF — poseł L. Motyka, wygłosił przez radio w dniu 1 stycznia 1951 r. przemówienie nast. treści:

„Na progu nowego 1951 roku stoja nam starcie polscy sportowcy gotowi do dalszych, ofiarnych wysiłków dla podniesienia sprawności do pracy i obrony. Sportowcy nasi wyrażają gorącą wolę ofiarnej pracy dla dalszego rozwoju k. f. i pewnością, że zadania, jakie postawiono im, w r. 1951 do realizacji, zostaną w całości wykonane.

Pewność ta wynika z doświadczeń roku 1950, z rosnącego entuzjazmu młodzieży, która coraz powszechniej rozumie, że sport to nie tylko radość i zdrowie, ale to także ważna część wychowania.

Nowy rok jest okazją do podsumowania okresu, który mamy poza sobą. Dla nas, sportowców, rok 1950 był rokiem szczególnej wagi, rokiem poważnych osiągnięć.

W roku tym okrzepły nowa formy organizacyjne sportu — powstały Komitety Kultury Fizycznej — jako jednolite państwowo-społeczne organa kierownictwa sprawami k. f.

W r. 1950 stała się faktem masowość sportu na wsi — powstały tysiące nowych Ludowych Zespołów Sportowych, które stały się ważnym ogniwem przebudowy polskiej wsi. Wzrosła ogromnie liczebność i siła sportu robotniczego i szkolnego.

W 1950 roku wzrosła nie tylko liczebność sportowców, ale także ich aktywność w pracy zawodowej. Wprowadzona w 1950 r. w życie odznaka SPO staje się podstawą działania kół i zespołów sportowych.

Sport wyczynowy może zanotować poważne osiągnięcia, które wyrażają się pobiciem wielu rekordów Polski, zwłaszcza w piływactwie, a także sukcesami w skali międzynarodowej, między innymi zdobycie mistrzostwa świata w gimnastyce przez Helenę Rakoczy, pobiciem rekordu świata w szybownictwie w konkurencji żeńskiej przez Kempównę i Wlazło i w konkurencji męskiej przez Brzuskę i Parczewskiego.

W swej pracy i swych osiągnięciach sport polski łączył się ściśle z pracą i walką mas pracujących. Sportowcy manifestowali swą wolę obrony pokoju przez masowy udział w akcjach związanych z walką o pokój.

Na rok 1951 postawiliśmy sobie nowe, poważne zadania. Wyrażają się one cyfrą miliona członków, którą chcemy osiągnąć w dobrowolnych robotniczych i chłopskich organizacjach sportowych, cyfrą stu pięćdziesięciu tysięcy odznak SPO,

które powinny być w 1951 zdobyte. Usprawniona zostanie praca organów nolitęgo kalendarza imprez sportowych. Ten wzrost umasowienia, który

fikacji osiągnąć sportowcy i jednolitego kalendarza imprez sportowych. Ten wzrost umasowienia, który

remu niewątpliwie towarzyszyć będzie wzrost wyczynów sportowych, znajdzie oparcie w doświadczeniach przodującego sportu radzieckiego, w rosnącej ofiarności aktywności społecznej, a szczególnie młodych ZMP-owców, w zwiększonej poważności produkcji sprzętu sportowego, w nowo zbudowanych urządzeniach sportowych.

Rozwój sportu w roku 1950 stanowić będzie poważną pomoc naszej Ludowej Ojczyźnie w realizacji 6-letniego Planu, w zwiększeniu obronności kraju.

Dlatego na progu nowego roku życzę imieniem GKKF sportowcom polskim, aby przodowali nie tylko na stadionach i salach gimnastycznych, ale także w szkole, warsztacie i na roli.

Niechaj do pomnożenia Waszej pracy zmobilizuje Was list naszego Prezydenta R. P. przesłany do GKKF z okazji przyjęcia przez niego honorowej odznaki SPO.

W liście tym ob. Prezydent Bierut przesłał życzenia sportowcom polskim następującej treści:

„Życzę serdecznie sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wyjątkowej i ofiarnej pracy dla naszej ludowej Ojczyzny, dla bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju”

Niechaj te życzenia zwiększą nasz zapał do ofiarnej pracy, aby rok 1951 był rokiem dalszego rozwoju kultury fizycznej i sportu.”

TAK POJMUJĄ KULTURĘ FIZYCZNĄ

Tak. Warto obejrzeć sobie zamieszczone poniżej zdjęcia z hamburskiego nocnego lokalu „Jungmühle”. Stanowią one przykład „sportu” „made in USA”. Walka wolnoamerykańska kobiet — „catch as catch can” — oto jedno z „dobrodziejstw” importowanych ze Stanów Zjednoczonych do Europy zachodniej.

Czy ta obrzydliwa scena, w której jedna z walczących ściąga drugą przy pomocy lin okalających ring, by zmusić ją do kapitulacji, ma coś wspólnego ze sportem? Z kulturą fizyczną? Nie, stanowi tylko niezdrową sensację, ekscytującą tłustych spekulantów giełdowych i finansistów (patrz niżej). Za występ do kabaretu „Jungmühle” pobiera się bowiem opłatę równą tygodniowemu zarobkowi robotnika.



Kacik szkolny



Najaktywniejszą sekcją SKS przy VIII G. i Lic. jest sekcja piłki ręcznej. M. innymi siatkarze wygrali mecze z „Włoknarzem” (Konstantynów) 2:0 i 3:2. I TPD 3:0, IX Głmn. 2:1 i przegrali z „Unią Boruta” Zgierz 2:0, I TPD 2:1. Koszykarze wygrali z IX Głmn. 30:23 i VI TPD 62:28.

Dalsze miejsca we współzawodnictwie zajęły: sekcja sportów zimowych — zorganizowanie obozu wyszkoleniowego w Bielsku dla 10 narciarzy, sekcja szermiercza — za rozegrane zawody propagandowe z I TPD we florecie, sekcja lekkoatletyczna — za sprawne przeprowadzenie prób w trójboju lekkoatlet. i „Marszach Jesiennych”, w ramach zdobywania norm na odznakę „SPO”, sekcja piłki ręcznej żeńska — za masową popularyzację swojej dyscypliny wśród niezbyt dotychczas interesujących się sportem dziewcząt naszego gimnazjum.

Następne miejsca zajęły sekcje pływacka i gimnastyczna, które ograniczyły się do treningów. Słabą dotychczas działalnością przejawili natomiast sekcje strzelecka, turystyczna i tenisa stołowego, które poza werunkiem członków nie wykazały się poważniejszą pracą. Pingpongści narzekają na brak stołu do gry, który mimo licznych starań nie stoi w naszej sali. Korzystając z okazji zwracamy się przeto z gorącym apelem do SKS-ów szkół łódzkich oraz do Kół Sportowych przy zakładach pracy posiadających stoły pingpongowe o nawiazanie z nami współpracy, w ramach której kadra naszych „tenisistów” mogła by wspólnie trenować. My zobowiązujemy się ze swej strony dać piłeczki rakiетки i siatkę.

Przewodniczący SKS przy VIII Głmn. i Lic. R. Kowalski.

Nowe rekordy ZSRR

W czasie zawodów pod Melitopolem automobilści i motocykliści radzieccy ustanowili nowe rekordy ZSRR.

Nikitin na samochodzie o pojemności 2500 ccm ustanowił 3 rekordy ZSRR. Na dystansie 1000 m ze startu zatrzymanego uzyskał czas 36 sek., osiągając średnią szybkość 100 km/godz. Ten sam dystans ze startu lotnego przejechał w 20,98 sek., uzyskując średnią szybkość 171,5 km/godz. Również rekordową szybkość — 165 km/godz. osiągnął Nikitin na dystansie 5 km ze startu lotnego.

Zasłużony mistrz sportu — kierowca motocyklowy Szumilkin na motocycku Kometa-II o pojemności 500 ccm na 1000 m ze startu lotnego ustanowił nowy rekord ZSRR, osiągając średnią szybkość 184,804 km/godz.

Pracownicy poszukiwani:

4 techników-elektryków dla kontroli robót (odbioru i obmiarów technicznych), 9 referentów administracyjnych obeznanych z placą i pracą w branży elektrotechnicznej, 3 magazynierów branży elektr. (samod.), 7 techników-elektryków względnie mistrzów elektryków instalatorów lub sieciowców, 100 monterów-elektryków, 200 pomocników elektromonterów wzgl. młodych ludzi chcących pracować w zawodzie monterskim zatrudn. natychmiast Państwowe Budownictwo Elektryczne, Zakład Okręgowy Łódź, ul. Zachodnia 66. Zgłaszać się do Wydz. Personalnego. — Prace będą wykonywane w terenie.

1 pracownika ze średnim wykształceniem i znajomością branży futrzarskiej, 1 referenta do Działu Zaopatrzenia Ogólnego zatrudn. Dyrekcja Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego do Działu Futrzarsko-Kuśnierskiego. Oferty proszę zgłaszać w Oddziale Personalnym przy ul. Narutowicza 3.

Ogłoszenia drobne

IRKARZE
Dr ZAHMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8-10 4-6 Narutowicza 2.
Dr ROZICKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje, godziny 3-6. Piotrkowska 32.
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płuca (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarto-siódma. (k26)
Dr WOJNO, specjalista chorób skórnych, weneryczne zaburzenia płuca. Nowotki 7, front, 10-11, 16-18.

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włośnowe, moczopłciowe, Piotrkowska 114. (k22)
Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Frącknicka 8. (k23)
Dr HEYKO - PORĘBSKI skórne, weneryczne 17 do 19. Brzeźna. Telefon nr 158-19. (k32)
Dr PIWECKI wewnątrzne, płuca, serce. Piotrkowska 35.

POSZUKIWANIE PRACY
KRAWCOWA poszukuje sycia po domach. Wschodnia 70, m. 27.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SREBRO złom w każdej postaci, stare monety kupuje. Linkowski, Piotrkowska 120.
SPRZEDAM streptomycyny, Próchnika 16a, m. 14, front, i pietro.
STREPTOMYCYNĘ sprzedam (gramówki), ulica Gdańska 101, m. 3.
SPRZEDAM streptomycynę. Więckowskiego 22/3 (dawnej Śródmiejska).
SPRZEDAM encyklopedię Gutenberga, całość. — Zgłoszenia Dziennik Łódzki pod „nr 6”.
RADIO wysokiej klasy kupię, Wschodnia 65-20, tel. 173-59.
SPRZEDAM tanio kredens, stół, krzesła, bibliotekę, biurko. Tel. 216-27.
FORD nowoczesny, stan pierwszorzędnym sprzedam niedrogo. Bygasińskiego 21-5 (przy Bednarskiej).
SPRZEDAM pianino Blüthnera, lampę meblową, fotel skórzany, żyrandol metalowy dwunastoświecowy, kupię piecyk gazowy kapielowy wielostrumienny, Legionów 5, m. 6, tel. 167-17.
FARBY trwałe do ręcznego malowania na różnych tkaninach poszukiwane. Oferty opisem użycia oraz ceną Głos Wielkopolski, Poznań, dia 13001g. (k67)
SPRZEDAM używane meble w dobrym stanie. — Wiadomość tel. 206-84.
PIANINO, radio luksusowe, dywan, biurko, żyrandol sprzedam. Tel. 118-92.
SPRZEDAM szafę, biurko i tapczan. Wiadomość Piotrkowska 81, m. 22, praca oficyna, 3 piętro.

ZAWIADOMIENIE

Spółdzielnia Pracy Tapicierów i Dekoratorów w Łodzi, ul. Sienkiewicza 56, tel. 124-90 zawiadamia, że w dniu 6 stycznia 1951 r. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 26 odbędzie się

Uroczysta Akademia
związana z 5 rocznicą istnienia spółdzielni.
Obecność wszystkich członków obowiązkowa.
KOMITET OBCHODU

Podziękowanie

Za uratowanie życia dziecka wszystkim lekarzom Szpitala Anny Marii, a w szczególności dr dr Łukasiewiczowej, Orylskiej i Dębcewej oraz siostram i całemu personelowi Szpitala, składa tą drogą serdeczne podziękowanie
Jan Kaźmierczak.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Armii Ludowej 42-38.
PIORA WIECZNE kupuję nawet polamane — Stalina 6. (k68)
ZAOFIAROW. PRACY
SZOFR i pomocnik na ciągnik potrzebny zaraz. — Andrzeja Struga 38, m. 13
POMOCNICA domowa sa modziłna potrzebna. — Piotrkowska 44, zakład fotograficzny.
CEWIARKA do dziewiar potrzebna, siła wykwalifikowana. Świerczewskiego 8, m. 2.

POMOC domowa z referencjami potrzebna. Zgłoszenia Legionów 18, m. 4 godz. 2-5, lekarz.
POMOCNICA domowa potrzebna. Kopernika 22, m. 7, Dr Dębski.
POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz. Próchnika 6. „Bar Kupiecki”.
NAUKA I WYCHOW
STENOGRAFI maszynopisanie, kłębności Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zgłoszenia: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.
3-MIESIĘCZNY kurs kroju i modelowania IPR. Nawroci 32.

KURS nowoczesnego kroju

damskiego i męskiego, zapisy Stalina 7.
KURSY kroju i szycia domowego IPR Świerczewskiego 17 i Piotrkowska 69.

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią z wygodami poszukuje, — wszelkie koszty remontu zwrócę. Oferty Dziennik Łódzki pod „Śródmieście”.

UWAGA wojskowi! Zamienię Warszawę na Łódź pokój, kuchnia, przedpokój. — Zgłoszenia pod „Zamiana”.

ZAMIENIĘ mieszkanie (pokój z kuchnią) Łódź, na takież same względnie większe na Kraków. Zgłoszenia kierować Łódź, Sierakowskiego 32/3.

POKÓJ sublokatorski od stąpię dwum panom dobrze wypłacalnym. Kilińskiego 48, m. 13.

POKÓJ sublokatorski umeblowany na przedmieściu wynajmę. Wiadomość Moniuszki 5, m. 21, godz. wieczorne.

POKÓJ z kuchnią, przedpokój zamienię na dwa pojedyncze mieszkania lub na dwa pokoje z kuchnią. Koszty zwrócę. Oferty pod „Piłnę”.

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Chojnacka Bożenna, zam. Łódź, Krakowska 84.
ZGUBIONA legitymacja Zw. Zaw. Metalowców nr 198005 na nazwisko Plekarski Marjan. Łódź, ul. Zamorska 14.

W dniu 1 stycznia 1951 r. zmarł

STANISŁAW SKRZYŃECKI

Niestrudzony działacz PPS-łewicy i KPP, członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, wieloletni więzień sanacyjny, niestrudzony Bojownik o Polskę Socjalistyczną.
W smutnym trącini wiernego towarzysza pracy w walce o ideały Związku. Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi.
ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi.

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej wyd. RUK Kutno. Waryński Stanisław, wieś i gmina Tum, ur. 13.2.1927.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Stromecki Bolesław.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Szczygłowska Zofia. Łódź.

ZGUBIONO legitymację służbową PZPW nr 36. — Torzecki Walerian, Wilcza 17.

ZGUBIONA książeczka Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Cieloch Stanisława, proszę znaleźć o zwrot.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną, kartę ziemniczną na rok 1950. Mateczak Julia, Więckowskiego 44.

ZGUBIONO książkę wozu Ford, kartę drogową, prawo jazdy kat. III, leg. Zw. Zaw., upoważnienie do odbioru butów, delegacje służbową. Nagórski Józef.

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK-Skierniewice leg. Zw. Zaw., kartę rozpoznawczą oraz inne drobne dokumenty. — Wawrzynek Stanisław, Radomsko, ul. Miekłewicza 9, ur. 27. 1905 r.

ZGUBIONO stempel MHD do lakowania, sklep 58, Stalina 52.
PRZYBLAKAŁ się pies hardi ciennobrzowy. Do odebrania 1 Maja 41, m. 2
Z. I. br. na Dworcu Kaskim skradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami AM w Łodzi na nazwisko Stefana Szymańskiego, proszę zwrócić tylko dokumenty. Piotrkowska 182/4.
RÓŻNE
„PARYZANKA” artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu — Więckowskiego 6, m. 5, front, I piętro. (k52)

Sroda 3 STYCZNI

DZIS Genowefa JUTRO Tytusa, Eugen.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY Komenda Miejska M. O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Górczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Spot. 56 (Zielony Rynek nr 37) Karlin (Wschodnia 54), Zagórowska (Limanowskiego 37).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19 - „Zwycięstwo”. PAŃSTWOWY TEATR IM. Ś. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) - o godz. 19 - „Rodzina”. PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) - o godz. 19.15 - „Przyjaciele”. TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedote” z gościnnym występem J. Węgrzyna. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT. NIA” (ul. Piotrkowska nr 245) - o godz. 19.15 - „Swoobodny wiatr”. PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kópernika 16) - nieczynny. PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (Piotrkowska 152) - „Sambo i Lew”. Widowisko zamknięte dla instytucji.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - „Ostatni Mohikanin” - godz. 16, 18, 20. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - Nieczynne z powodu remontu. BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) - „Hamlet” - godz. 14.30, 17.30, 20.30; doz. od lat 14. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program Aktualności Kraj. i Zagran.” nr 1/51; PKF nr 1/51 - „Na ścieżkach dzikich zwierząt” - „Stoń i mrowka” - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (ul. Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu. MUZA (Pabianicka 173) - „Śpiewak niezłany” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Brunatna pajęczyna” - godz. 17, 19, 21; doz. od lat 14. PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - „Przeźwiele” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. REKORD (Rzgowska 2) - „Upadek Berlina” I ser. - godz. 18, 20; doz. od lat 7. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Diabelska gra” - godz. 18, 20; doz. od lat 7. ROMA - (ul. Rzgowska nr 84) - „Baryczka” - godz. 17.30, 20; dla młod. niedozw. STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 128) - „Niebo czy piekło” - godz. 18, 20; dla młod. niedozw. SWIT (Bałucki Rynek) - „Wyspa szczęścia” - godz. 18, 20 - dla młod. niedozw. TATRY (Sienkiewicza 40) - „Śluby kawalerskie” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 12. WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) - „Miasto nieujarzmione” - godzina 16, 18, 20; doz. od lat 7. WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „Wesoly jarmark” - godz. 15.30, 18, 20.30; doz. od lat 12. WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 15) - „Smiali ludzie” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7. ZACHĘTA (Zgierska 26) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 18, 20; doz. od lat 7.

Zebrania i odczyty

DZIS: - W lokalu własnym (Bandurskiego 8), o godz. 17.30 zebranie dyskusyjne członków Klubu Młodych przy Zw. Literatów Oddział w Łodzi.

„Konduktorki” staniały o 45 zł Sprawdzamy nowe ceny



Przełomowa uchwała Rządu zapoczątkowująca podniesienie stopy życiowej przez obniżkę cen, wywołała entuzjazm wśród całego społeczeństwa. Bzdurne plotki elementów, reakcyjnych zostały obalone. Stabilizacja pieniądza i oparcie go na złocie było pierwszym etapem na drodze do unormowania rynku wewnętrznego. Teraz nastąpił drugi etap.

Trzeba jednak sprawdzić, czy postanowienia Rządu zostały przez wszystkich wykonane, czy wszystkie placówki handlu uspołecznionego zastosowały obniżkę cen. W tym celu w dniu wczorajszym wyruszyły na całe miasto komisje społeczne wysłane przez Prokuraturę Łódzką.

Jest wczesna godzina ranna. Na Pl. Dąbrowskiego stoi szereg samochodów. Co chwila do któregoś z nich wsiada grupka ludzi i samochód rusza. Samochody rozjeżdżają się po całym mieście. Co jakiś czas każdy z nich zatrzymuje się i wysiadają z niego po dwie osoby. Z jedną taką dwójką udajemy się do sklepu Centrali Mięskiej przy ul. Piotrkowskiej 8.

Na towarze znajdującym się w sklepie widnieją nowe ceny. Czytamy - „kielbasa cytrynowa” - cena stara 13,80 zł, cena nowa 13 zł. W pewnej chwili jeden z członków komisji spostrzega brak cen na buczki i zwraca na to uwagę kierownikowi. W końcu wszystko jest sprawdzane. Wychodzimy. Rzucam okiem na zapomniany boczek. Widnieją już na nim nowa cena - 13,40.

Przed sklepem z obuwiami przy ul. Piotrkowskiej 6 mimo, że nie był jeszcze otwarty zatrzymało się wiele osób spieszących do pracy. Oglądali oni z zaciekawieniem nowe ceny. Staniały wszystko: śniegowce, buczki dziecięce, pantofle męskie, rękawiczki. Spoglądamy wraz z innymi na ceny. Rękawiczki, które kosztowały 126 zł obecnie kosztują

114 zł. Pantofle męskie zamiast 141 zł kosztują 126 zł. Karteczki z cenami są wykonane starannie. Ceny są wyraźne i widoczne. Pracownicy dobrane spełnili swoje zadania. Komisja nie może nie zarzucić.

Do sklepu Centrali Mięskiej przy ul. Piotrkowskiej 50 towar już nadszedł i kupujących jest pełno. Ekspedientka sprawnie wypisuje kwitki, lecz niekiedy spogląda na nowe ceny. Trudno od razu je zapamiętać.

Wiele pracy miał również dział skórzany w PDT przy ul. Piotrkowskiej 100. Trzeba było zmienić wiele cen. Na wystawie są one już podwójne, obie napisane wyraźnie, dużymi cyframi. Gorzej jest w sklepie. Obok cen starych przekreślonych widnieją nowe napisane ołówkiem, które jednak są mało widoczne. Zaraz zrobimy karteczki z nowymi cenami - mówi kierownik.

Do sklepu z obuwiami, którego pracownicy podobnie, jak w PDT napisali nowe ceny ołówkiem wchodzi klient. Chwilę spogląda po półkach w końcu wybór jego pada na ładne buczki obok których wisi kartka oznajmiająca, że kosztują one 300 zł. Podobają mu się. Prosi o wypisanie rachunku. Ekspedientka wypisuje mu jednak kwit tylko na 240 zł. Tajemniczo wyjaśnia wypisaną obok ołówkiem nową cenę - 240 zł. Klient jest zadowolony. Nie spodziewał się, że buty aż tak stanowią. Przecież 60 zł to dawne dwa tysiące!

Równie przyjemnie są zdziwione kobiety kupujące w PDT „konduktorki”. Staniały one o 45 zł czyli o dawne półtora tysiąca.

Prace społecznych komisji wykazały, że państwowe sklepy łódzkie spełniły swoje zadanie. W sklepach sprzedających mydło, żarówki i materiały elektrotechniczne też wszystko było w porządku. Pewne niedociągnięcia wykryła komisja tylko w spółdzielni „Wedliniarz”, która nie dostarczyła na czas towaru i w której sklepach nowe ceny nie zawsze były wypisane. (a)

Zreorganizowane sądownictwo rozpoczęło swoją działalność



Dnia 2. 1. 1951 r., o godz. 10 w sali b. Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, odbyła się uroczystość rozpoczęcia działalności nowych Sądów Powiatowych, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, MRN, KŁ PZPR oraz organizacji społecznych.

Zagajając uroczystość Prezes Sądu Wojewódzkiego m. Łodzi, Ochalski podkreślił znaczenie realizacji ustawy o reorganizacji sądownictwa.

Fakt - powiedział on m. in. - że kierownikami sądów są ludzie pochodzący z klasy robotniczej, posiada szczególną wymowę.

Przew. Prez. R.N. m. Łodzi - Minor mówił o zacieśnieniu więzów między społeczeństwem, które reprezentują Rady Narodowe, a Sądami Powiatowymi o nowej strukturze.

Poseł Kubiak nawoływał w swoim przemówieniu do współpracy Sądów z klasą robotniczą. Wreszcie wicedziakan Popecki o roli zreorganizowanej adwokatury, jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości, wyrażając przekonanie, że zreorganizowana adwokatura polska kierować się będzie poczuciem rewolucyjnej praworządności, tęskniącej której jest zasadą, że najwyższym prawem jest interes mas pracujących Polski Ludowej.

W imieniu wszystkich pracowników przemawiał sędzia Sądu Wojewódzkiego m. Łodzi, Sarnecki, zapewniając że branych o dalszej, jeszcze bardziej ofiarnej pracy celem zrealizowania nowych wytycznych wymiaru sprawiedliwości.

Na zakończenie uroczystości wręczył na kierownikom, sędziom, urzędnikom poszczególnych Sądów w Łodzi dekrety nominacyjne.

W krainie baśni

„A chłopiec był niegrzecznym i nie chciał pić mleka. A potem mama kazala mu iść do szkoły. Ale on zamiast do szkoły poszedł do lasu. Zaszedł głęboko w las i zabił dziadka...”

Barwnie snuje się bajka. Zastłuchane dzieciaki zapomniały o świecie, a nawet - o stojących w oddali rodzicach i wlepily oczy w usta opowiadającej. A i rodzice słuchają uważnie, przypominają im się zapewne dziecięce czasy...

Na wieczorze choinkowym, zorganizowanym przez Zawodowy Związek Prac. Inst. Społecznych bawiło się w Ognisku ponad 700 dzieci w wieku do 7 lat. Obok sali bajkowej - przypominającej autentyczną krainę baśni - mieliśmy tu także atrakcje, jak Dziadka-Mroza, który rozdawał wszystkim dzieciom paczki z łakociami. „Kosz szczęścia”, w którym ciągnęto się losy (wszystkie wygrane) na podobne paczuski i specjalna sala do zabaw.

Najbardziej podobały się dzieciom występy kukielkowe Teatru „Arlekin” i wyświetlany na zakończenie film „Dzieci szczęśliwe i radosne - obdarowane łakociami - rozeszły się do domów.”

Imprezy dla dzieci odbywać się będą w Ognisku jeszcze kilkakrotnie. 4 stycznia dla dzieci w wieku 7-14 lat, zaś 6 i 7 stycznia zabawa dla 650 dzieci robotników przemysłu włókienniczego.

Mamy nadzieję, że nie będzie na nich braków, które dały się odczuć podczas wieczoru choinkowego: zbyt mała była liczba dyżurnych, opiekujących się dziećmi, a rodziców niepotrzebnie wpuszczano na salę zabaw dzieci, gdzie tylko przeskadzali. (Gręb)

Brak jeszcze tylko sztydów

46 sklepów Centrali Tekstylnej przejął MHD

Od dnia wczorajszego wszystkie sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej przeszły pod kierownictwo Miejskiego Handlu Detalicznego. Wprawdzie tabliczki z napisami „Centrala Tekstylna” jeszcze wiszą, ale i one znikną w najbliższych dniach.

MHD przejął w Łodzi 46 sklepów detalicznych. W rękach Centrali Tekstylnej, która obecnie zajmie się przede wszystkim handlem hurtowym został tylko Dom Włókienniczy przy ul. Piotrkowskiej 87, oraz sklep wzorcowy z dywanami w tym samym gmachu i 2 sklepy wzorcowe przy ul. Piotrkowskiej 37.

W związku z tym MHD przeprowadza u siebie również reorganizację rozbijając się na dyrekcje dzielnicowe. Będą 4 dyrekcje: 2 w śródmieściu, jedna w dzielnicy południowej i jedna w dzielnicy północnej. (k)

Notatnik Łódzki

* DZIWNA INFORMACJA. Napis w oknie wystawowym sklepu galanterijnego przy ul. Piotrkowskiej nr 68 informuje, że „zima się zbliża”. Mało spostrzegawczy jest właściciel tego sklepu, jeśli nie zauważył, że przecież zima już jest.

* RAZ O GUZIKACH. W sklepie PSS nr 340 przy ul. Piotrkowskiej róg Nawrot stosuje się dziwna polityka sprzedaży. Kiedy chciałem kupić tuzin guzików czarnych dużych - pisze jeden z naszych czytelników - ekspedientka ta oświadczyła mi, że może mi je sprzedać

pod warunkiem że... kupię tuzin maleńkich. Ponieważ oświadczyłem, że male są mi niepotrzebne, usłyszałem odpowiedź: „Tak mi kazano sprzedawać i tak sprzedaję.” Ciekawe, kto tak kazal.

* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (144) Zgadnijcie, o czytelniczy, ile kosztuje butelka kwasu mlekowego w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 90. W gablotce reklamującej kwasem mlekowym widnieje cena 105 zł. Ale ta cena niech Was nie wprowadza w błąd!

BUDUJEMY (35)



Zapadał wieczór. Krupka i Zagórski udali się do inżyniera Krzyckiego, by raz jeszcze podyskutować na temat słów ochronnych. Inżyniera zastali jak zwykle zakopanego w stercie papierów. Gdy referowali sprawę, Krzycki pa-

trzył na nich pół przytomnie, bujając gdzieś myślą daleko. Wreszcie rzekł: - Eee, koledy wciął tylko jakieś sensacje odkrywają. Lepiej zajmijcie się waszą robotą. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Również sprawę znalezionej cemu naczelnym inżynier zbagatelizował. - Skąd się wziął worek cemu na wzgórzu? Też nie macie większych zmarła! Doprawdy, że tracimy tylko cenny czas na tę rozmowę.

- Z tego Krzyckiego - rzekł Agapi do przyjaciela, gdy opuścili gabinet - Ludowa Wola nie będzie miała poczucia. - Predez, czy póżniej dobrać się do jego skóry - dodał sentencjonalnie Tasdeusz.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 - Dział sportowy 208-02, Dział Miejski 114-32 - Dział Korespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-33 - Wieczorem od godz. 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32, Sportowy 208-99. Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerate „Dziennika Łódzkiego” przyjmują PPK „RUCH”, Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-587, Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.